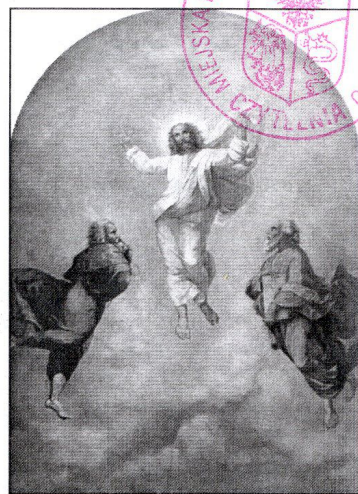




# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 25 (464) 17 czerwca 2012 r.

## *Jubileusz 40 lat kapłaństwa Ks. Andrzeja Skiby*



*Z okazji 40 rocznicy święceń kapłańskich naszego ks. Proboszcza Andrzeja Skiby składamy serdeczne życzenia obfitości łask Bożych i mocy Ducha Świętego na dalszy trud kierowania naszą parafią*

*Duszpasterze i Parafianie*

*Fot. Dorota Bodnar*

## Jubileusz 40 lat kapłaństwa ks. Andrzej Skiby

**Ks. Andrzej Skiba** – ur. 1948 roku w Wesolej koło Dynowa. W 1966 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące w Dynowie. W latach 1966 – 72 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym (WSD) w Przemyślu. Po święceniach kapłańskich, które otrzymał w dniu 17 czerwca 1972 roku, z rąk obecnego ks. abpa seniora Ignacego Tokarczuka, przez 2 lata pracował w parafii Krościenko Wyżne. Następnie w latach 1974 – 82 był wikariuszem parafii farniej w Krośnie. W 1982 – 85 odbył studia specjalistyczne z teologii duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (KUL) w Lublinie. W roku akademickim 1983/84 pełnił obowiązki prezesa Koła Naukowego Teologów (KNT), organizując w dniach 17-19.10.1983 roku, XIX Tydzień Eklezjologiczny pod hasłem: „Kościół jako środowisko formowania dojrzałej osobowości”. Kuratorem tegoż studenckiego KNT był obecny kardynał, ks. prof. dr hab. Stanisław Nagy. Po uzyskaniu magisterium (11.05.1984) na podstawie pracy „Doskonałość życia chrześcijańskiego według ks. Karola Antoniewicza (1807-1852)”, w nowym roku akademickim podjął studia doktoranckie, które ukończył, przedstawiając rozprawę doktorską pod tytułem „Model życia chrześcijańskiego według ks. Bronisława Markiewicza (1842-1912)”. Po złożeniu egzaminów z wybranych zagadnień z filozofii, teologii i języka obcego, uzyskał stopień naukowy doktora nauk teologicznych w zakresie teologii duchowości, nadany uchwałą Rady Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z dnia 21 czerwca 1991 roku. Od 1985 roku podjął już pracę w WSD w Przemyślu. Przez 11 lat (1985 – 1996) był ojcem duchownym i wykładowcą teologii duchowości, a przez trzy lata wykładowcą teologii moralnej w tymże Seminarium, w którym pracował do

roku 2000, dojeżdżając najpierw z Kańczugi, a potem z Sanoka na wykłady z teologii duchowości.

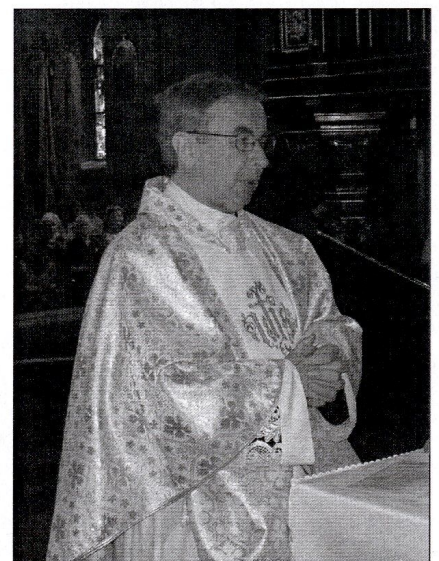
25.01.1989 roku, imieniem Konferencji Episkopatu Polski, został mianowany przez prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa, członkiem szóstej Komisji przygotowawczej do II Synodu Plenarnego, która zajmowała się problematyką kapłanów i osób poświęconych Bogu. W latach 1989 – 1991, brał udział w pracach tejże Komisji, której pełna nazwa brzmi: „Komisja ds. Życia Kapłańskiego i Życia Konsekrowanego”, a która przygotowała dokument końcowy „Instrumentum laboris”. II Plenarny Synod w Polsce został otwarty przez Jana Pawła II, w czasie jego pielgrzymki do Ojczyzny. Brał także udział w Archidiecezjalnej Komisji Synodalnej w Przemyślu. Był również delegatem biskupim w Trybunale Kanonizacyjnym Sługi Bożego ks. Wojciecha Marii Baudissa, jezuitę, oraz Matki Anny Kaworek, współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Michalitek. Wraz z ks. dr Henrykiem Borchem, przygotował opinię historyczno – teologiczną dotyczącą Służebnicy Bożej, s. Celestyny Faron, starowiejskiej Służebniczki, dziś błogosławionej męczennicy z Auschwitz.

Przez cztery lata prowadził zajęcia z teologii duchowości w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Stalowej Woli, gdzie proboszczem był obecny ks. bp Marian Frankowski. Podobne zajęcia prowadził w Sanoku, w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie proboszczem był ks. Kazimierz Pszon (+10.11.2005), a także w Krośnie, w parafii Ojców Kapucynów. Prowadził również zajęcia w Studium Katechetycznym w Przemyślu.

17 sierpnia 1996 roku, ks. abp Józef Michalik zwolnił go z obowiązków ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu i jednocześnie mianował probosz-

czem parafii Kańczuga oraz dziekanem dekanatu kańczudzkiego. Obowiązki te pełnił do dnia 28 listopada 1998 roku, kiedy to po śmierci ks. prałata Mariana Burczyka, proboszcza sanockiej Fary, z dniem 29 listopada 1998 roku, w I Niedzielę Adwentu, podjął posługę duszpasterską w tutejszej parafii. Został także mianowany wicedziekanem dekanatu Sanok I, a od 28 września 2000 roku, dziekanem tegoż dekanatu. Od 10 maja 1999 roku pełni obowiązki wizytatora nauki religii. W latach 2000-2003 był wykładowcą Ludowego Uniwersytetu Katolickiego Archidiecezji Przemyskiej, im. (ówcześnie) bł. bpa Józefa Sebastiana Pelczara, dziś świętego. Od 1 października 2002 roku, podjął pracę w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku, na kierunku Kultura Krajów Karpackich, na temat religii euroregionu. Pracę tę zakończył w roku akademickim 2011.

Od 11 stycznia 2002 roku pełni obowiązki diecezjalnego egzorcysty. 22 lutego 2002 roku, ks. abp Józef Michalik mianował go Honorowym Kanonikiem Brzozowskiej Kapituły Kolegiackiej. Mocą uchwały Zarządu Województwa Podkarpackiego, z dnia 30 października 2002 roku, pełni obowiązki w Radzie Muzeum



|                                    |   |                                  |    |
|------------------------------------|---|----------------------------------|----|
| Jubileusz ks. Andrzeja Skiby.....  | 2 | Boże Ciało 2012.....             | 10 |
| Rozmowa z ks. Andrzejem Skibą..... | 4 | Wyberzmy się na pielgrzymkę..... | 12 |
| Zbierzcie pozostałe ułamki.....    | 8 | Prorocy.....                     | 15 |
|                                    |   | Ogłoszenia i intencje.....       | 16 |

*Budownictwa Ludowego w Sanoku. Obowiązki te spełnia już trzecią kadencję.*

8 listopada 2004 roku ks. abp J. Michalik mianował go ojcem duchownym kapłanów Archidiecezji Przemyskiej. Na podstawie Dekretu w sprawie ustanowienia Rady Kapłańskiej Archidiecezji Przemyskiej, z dnia 21 grudnia 2005 roku, został mianowany jej członkiem.

Wydał opinię cenzorską co do takich pozycji, jak: „Chcę być świętą” autorstwa o. Władysława Kluza, karmelity, a dotyczącą biografii Sługi Bożej Siostry Leonii Nastal; „Rozważania o Matce Bożej”, autorstwa ks. dra Benedykta Mikołajewskiego z Tarłowa; „Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi”, jako publi-

ację Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej (Serafitek), w Przemysłu.

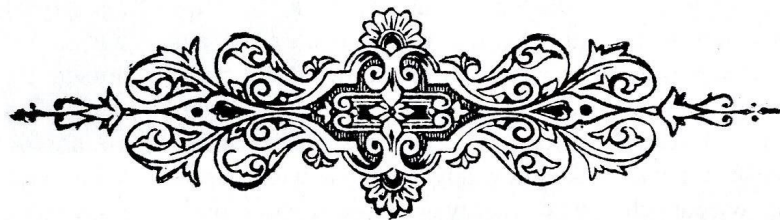
Wielokrotnie pielgrzymował do Rzymu, dwukrotnie do Ziemi Świętej, do Fatimy, do Sanktuariów Maryjnych Europy czy Śladami II wyprawy misyjnej św. Pawła, do Sanktuariów w naszej Archidiecezji, do Ostrej Bramy w Wilnie czy Śladami chrześcijaństwa w Skandynawii. Z tych pielgrzymek prawie zawsze zrodziły się refleksje drukowane później w naszej parafialnej gazetce, która jest wydawana co tydzień od lipca 2003 roku. Niektóre refleksje z tych pielgrzymek ukazały się w formie książkowej.

Jest także autorem szeregu artykułów z teologii duchowości dru-

kowanych w „Kronice Archidiecezji Przemyskiej”, we „Współczesnej Ambonie”, w „Notitiae”, w „Premisla Christiana”, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

Udzielał się jako rekolekcionista w posłudze słowa w parafiach, zgromadzeniach zakonnych, seminariach, na spotkaniach, prowadząc także rekolekcje dla kapłanów.

Opracował „Księgę Inwentarzową Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku”, po siedemdziesięciu latach po ukazaniu się ostatniej, a dotyczącej naszej parafii. Brał udział w sympozjach naukowych czy pastoralnych. Niekiedy wygłaszał referaty. Obowiązki proboszcza, dziekana, a od 26 sierpnia 2011 roku archiprezbitera, nie pozwalają mu na szersze pole działania.



# „Owoce najlepiej smakują wtedy, gdy przemijają”

**Rozmowa z ks. Andrzejem Skibą, proboszczem naszej parafii, z okazji  
Jubileuszu 40 lat kapłaństwa**

**-Ks. Dziekan już przez 40 lat cieszy się łaską święceń kapłańskich. Proszę nam opowiedzieć o swojej kapłańskiej drodze. Rozpocznijmy od pierwszej parafii w Krościenku Wyżnym. Jakie wspomnienia pozostały w sercu księdza z tej pierwszej wikarówki?**

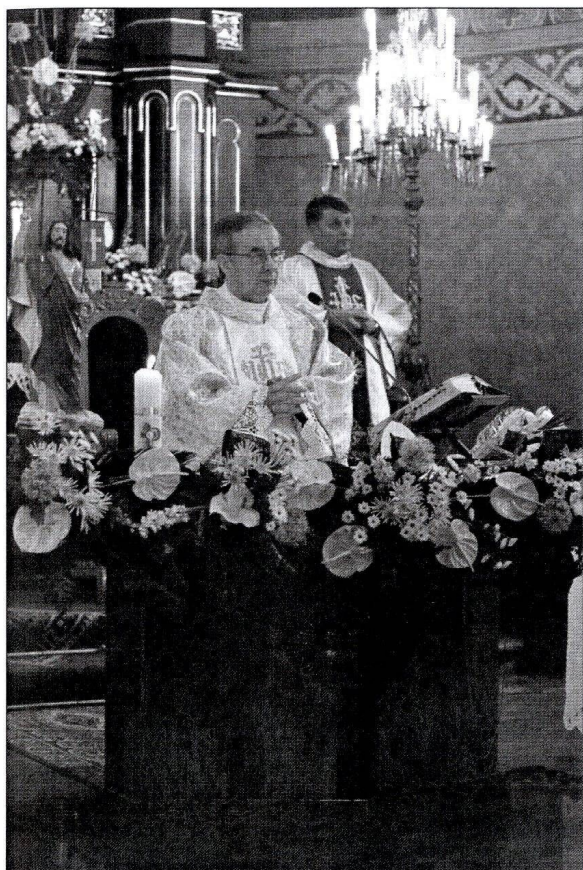
Nie będzie truizmem, kiedy powiem, że kapłaństwo jest piękne w swojej wymowie. Traktuję je jako służbę, której staram się oddawać na miarę swoich możliwości. Z serca dziękuję Panu Bogu za te czterdzieści lat, które minęły tak szybko „jak jeden dzień”. Moja wdzięczność jest tym większa, bo z grona wyświęconych nas, trzydziestu kapłanów, dziewięciu już odeszło do Domu Ojca. Uczestniczyłem prawie we wszystkich pogrzebach. Wraz z odejściem Kolegów, odeszła też częśćka mnie, tak to odbieram. Pierwsza wikarówka, mieszkanie osobne, różne od seminaryjnych sal, jak mawialiśmy, mieściła się obok kościoła, w niewielkim oddaleniu od plebanii, do której uczęszczałem na posiłki czy kapłańskie spotkania. Bardzo miłe wspominam swojego pierwszego proboszcza, ks. prałata Jana Wajsa (+14.05.1989), który swoim trabantem przyjechał po mnie do rodzinnej parafii, do Wesołej, gdzie zapakowałem cały „majątek” i udałem się do Krościenka Wyżnego. Było to 13 lipca 1972 roku. Jakże inne było tam wszystko od seminaryjnej atmosfery. Poczuliśmy wielką odpowiedzialność, jaka na mnie ciążyła, bo z wieloma sprawami przychodzili wierni, a ja, wtedy młody, zaledwie 24-letni człowiek, miałem rozwiązywać ich problemy. Nieraz dojrzałą radą służył mi ks. Proboszcz, który dla mnie był bardzo miły, który nieraz proponował wspólny wyjazd, aby poznawać piękno krajobrazu czy na spotkania z ludźmi. Ks. Dziekan, jak mawiałem, był urodzonym gawędziarzem, opowiadał mi o słynnym rodzie Wajsów wywodzącym się

z Klimkówki, o czasach wojennych, kiedy jemu przyszło duszpasterzować, o ciekawych ludziach jakie spotykał w swoim życiu. Podziwiałem go, że zna wszystkich swoich Parafian i wiele na ich temat mógł powiedzieć. Był człowiekiem wymagającym od siebie i ode mnie. Był bardzo punktualny. Mówił mi: „Tu, w zakrystii jest zegar. Wyjdźmy do ołtarza, kiedy on zaczyna bić”. Zawsze, każdego dnia bardzo punktualnie zasiadał do konfesjonału, odprawiał rozmyślanie, odmawiał brewiarz czy też spowiadał penitentów. Przyjeżdżali do niego kapłani w różnym wieku. Przy okazji tych spotkań dowiadywałem się wielu ciekawych rzeczy ucząc się często w praktyce teologii pastoralnej czyli umiejętności prowadzenia parafii. Pracy w Krościenku nie brakowało, bo dojeżdżaliśmy do Iskrzyni, a także na Pustyni. Miejscowości te dziś są odrębnymi parafiami. Pamiętam taki epizod z pierwszej parafii. Był lipiec, upał, gorąco. Po śniadaniu, w którym udział brali: ks. dr Stanisław Zygarowicz (+14.12.2011), ojciec duchowny przemyskiego Seminarium i profesor teologii moralnej, naturalnie ks. Wajs i kleryk po piątym roku, Staś Harężga, obecnie profesor KUL-u i naszego Seminarium, który będzie prowadził w naszej parafii rekolekcje przed nawiedzeniem Krzyża, oraz ja. Ks. Dziekan mówi do nas, wtedy młodych ludzi: „Księżo, (do mnie), pożyczę wam rower i przejedźcie się gdzieś. Ks. Zygarowicz pożyczę rower Staszce (Harężga) i pojedziecie razem”. Wybraliśmy się najpierw do Targowisk, gdzie na tamtejszej parafii był rok starszy ode mnie, ks. Franciszek Kołodziej (obecnie w Rzeszowie), aby go odwiedzić. Pogoda była piękna. Po nawiedzinach u Franciszka, wybraliśmy się do Miejsca Piastowego, do księży Michalitów. Po drodze niebo zaciągnęło się chmurami zaczął padać drobny deszcz. Już w deszczu zajechaliśmy pod kościół w Miejscu Piastowym,

„Na Górkę”. Rowery oparliśmy o balustradę schodów i poszliśmy do kościoła na modlitwę. Wywiązała się wielka ulewa, grzmoty. Trwało to dwadzieścia minut. Po tej ulewie wychodzimy z kościoła, a naszych rowerów nie ma. Pytamy ogrodnika czy nie wie, co się stało z naszymi rowerami. Nie wiedział nic! Wokół nie ma żywej duszy. Staś mówi, że pójdziemy na milicję i zgłosimy kradzież. Poszliśmy. Na milicji pytali nas o numer ramy. Ja nawet nie wiedziałem że rower ma jakiś numer. Ale pocieszyli nas, że będą tę kradzież mieli na oku. I ... nadal mają na oku, bo rowery się nie znalazły! Właściciele tych rowerów okazali się wspaniałomyślni, bo o zapłacie nawet myśleć nie chcieli. W pamięci z pobytu na tej pierwszej parafii, pozostało mi to, że swoje obowiązki trzeba wypełniać sumiennie. To była wspaniała szkoła wychowania kapłańskiego. Miałem zostać w tej parafii na trzeci rok, ale ks. bp Stanisław Jakiel przeniósł mnie do krośnieńskiej Fary, do parafii Trójcy Przenajświętszej.

**- Potem było Krosno – Fara, parafia stara i dostojna, w której ksiądz pracował aż 8 lat. W tym czasie parafia miała dwóch proboszczów...**

Parafia krośnieńska była nieco inna od tej w Krościenku Wyżnym. Bardzo życzliwie zostałem przyjęty przez swojego księdza prałata Romana Dubeńskiego (+23.11.1978). Niezapomnianą atmosferę tworzył ks. prałat Karol Telesz (+05.02.2009), popularnie nazywany przez ks. Dubeńskiego Lolkiem, człowiek dobry, uroczy, prostolinijny, który przez całe swoje życie był katechetą. Obok niego był także dojeżdżający motorkiem ks. kanonik Mieczysław Rysz (+10.04.1976), ks. kanonik Stanisław Szpila (+16.04.1981), ks. Jan Wajda (+03.01.1985), Sybirak, który jednak niechętnie mówił o swoich dojmujących, syberyjskich przeżyciach, a przede wszystkim koledzy: ks. Fran-



ciszek Brzyski i ks. Józef Kościelny. Barwną postacią był kapelan Sióstr Klawerianek, ks. Jan Habrat (+20.06.1988). Starsi kapłani na czele z ks. Proboszczem, traktowali nas, bardzo serdecznie. Uroczym był ks. proboszcz Dubeński, o którym krążyły legendy. Pracując już w Seminarium, mój profesor historii Kościoła, ks. dr Julian Ataman (+02.08.1989), zapytał mnie kiedyś kto był moim proboszczem w Krośnie. Kiedy mu powiedziałem, odparł: „Ksiądz Dubeński mógł więcej ciekawych rzeczy opowiedzieć chodząc dookoła stołu, niż ten, kto był w Ameryce”. To zdanie jest głęboko prawdziwe. Miał on niesamowitą zdolność opowiadania. Jego opowiadania były niezwykle barwne, interesujące, pełne humoru, ale zawsze z jakąś puentą. Zanim został proboszczem był katechetą w krośnieńskim ogólniaku, w Dukli, oraz w Miejscu Piastowym. Młodzież go podziwiała i lubiła. Przytoczę jeden epizodzik z jego życia. W Miejscu Piastowym odbywała się kongregacja rejonowa dla księży. Pojechaliśmy na nią. Ks. Proboszcz czuł się źle, słabo, więc został w domu. Na kongregacji pyta mnie ks. bp Stanisław Jakiel (+26.03.1983), co z ks. Proboszczem. Mówię, że jest chory. „To ja go odwiedzę”. Nim zdążyłem uprzedzić ks. Dubeńskiego o mających nastąpić odwiedzinach jego kolegi,

ks. bpa Jakiela, ten już się zjawił przy łóżku chorego. Zaskoczony mówi: „Księżę biskupie, gdybym wiedział o tych nawiedzianach, to był się choć ogolił, a tu na brodzie taka kosodrzewina”. Ks. Dubeński miał idealny słuch muzyczny, piękny głos, doskonałą znajomość łaciny kościelnej i klasycznej. Pewnego ranka, przy śniadaniu, pyta mnie, co robiłem wieczór. „Tłumaczyłem klasyczną łacinę” – odpowiedziałem. Pokiwał głową z jakimś politowaniem, i powiedział: „Aleś ty niemądry!”. Dlaczego? – zapytałem. „A gdybyś tak mi przyniósł ten tekst, to bym ci przetłumaczył, bo w nocy nie mogłem spać!” Ja mam jeszcze wiele do

tłumaczenia. „Przyniesi!” Myślałem, że przetłumaczenie tego tekstu zajmie mi za niecałą godzinę tekst przetłumaczony. Byłem zdumiony! Przy okazji sprawdził także moje tłumaczenie. Na szczęście wypadło dobrze. Kiedy mówię o swoich księżach proboszczach, to po to, żeby ukazać, że byli to księża wybitni, gorliwi, inteligentni, wyrozumiali, wobec których czuło się pewien dystans, ale on nie uwierał, nie oddalał. Byli bardzo ojcowscy jak dla młodzieży kapłańskiej. Tę atmosferę krośnieńskiej fary pamiętam do dziś. A przecież pracy tam nie brakowało. Katechizowaliśmy przez cały tydzień, nie było wolnych sobót. Warunki były nie najlepsze, bo gnieździliśmy się w salkach katechetycznych, ale ta praca dawała mi wiele satysfakcji. Przychodziła niedziela: osiem Mszy świętych! Tych osiem lat jakie przeżyłem w Krośnie wiele mnie nauczyły, co w krótkim wywiadzie jest niemożliwe do ukazania. Mówię o księżach starszych, a przecież mieszkalem ze swoimi rówieśnikami. Byli to koledzy gorliwi, sumienni, których nazwiska muszę tu wymienić z potrzeby serca: wspomniani już księża Franciszek Brzyski i Józef Kościelny, a także ks. Ryszard Ośmak, ks. Zbigniew Malec, ks. Kazimierz Brzyski, brat Franciszka. Dziś jesteśmy rozproszeni, ale przy

okazjach, kiedy się spotykamy myśli nasze nieraz biegną do Krosna, do tamtejszej fary. Czas umyka niesłychanie szybko! Banał? Nie!

Po śmierci ks. prałata Romana Dubeńskiego, proboszczem parafii farnej w Krośnie został ks. prałat Bronisław Jastrzębski (+22.09.2000). Posługę w parafii rozpoczął po Nowym Roku 1979. Był to typ człowieka silnego, zdrowego, w odróżnieniu od często chorującego swojego poprzednika, ks. Dubeńskiego. Nie musieliśmy prowadzić kancelarii, jak również odciążał nas z prowadzenia pogrzebów, gdyż na tym nieraz ucierpiała katecheza. Był to kapłan bardzo konkretny, pracowity, mniej może towarzyski, ale dla nas życzliwy. Prosił ks. biskupa S. Jakiela, abym jeszcze został w Krośnie, nawet jako katecheta. Wyszło jednak inaczej. Zostałem w Krośnie jeszcze przez dwa i pół roku. Łącznie pracowałem w Krośnie osiem lat! To bardzo długo jak na wikariusza.

**- Kolejny etap kapłaństwa to studia na KUL w Lublinie. Możliwość słuchania wykładów wybitnych teologów i zapoznania się z kapłanami studentami, którzy dziś pełnią ważne funkcje w kościele w Polsce...**

Zaraz po święceniach ks. rektor dr Michał Jastrzębski (+11.02.1993) zapytał mnie czy chcę iść na studia zaraz po święceniach, czy chcę trochę popracować na parafii. Byłem wielce zaskoczony tą propozycją, więc powiedziałem, że nieco popracuję na parafii. To „nieco” trwało 10 lat! Po pięciu latach pracy kapłańskiej, ks. bp Ignacy Tokarczuk prosił mnie, abym uczył się języka włoskiego, bo ma zamiar wysłać mnie na studia do Rzymu. Lata jednak leciały, nastał stan wojenny, z propozycji nic nie wyszło, ale posłał mnie na studia specjalistyczne z zakresu teologii duchowości, na Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL). Tam rozpocząłem studia pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Waleriana Słomki, który prowadził katedrę teologii duchowości. Przez dwa lata musiałem napisać pracę magisterską i zdać egzaminy licencjackie, które pozwoliłyby mi rozpocząć studia doktoranckie. Udało mi się i trzeci rok był już rokiem doktoranckim. Na KUL-u spotkałem rzeczywiście wielkich ludzi, znanych i cenionych profesorów, o których

starsi koledzy opowiadali anegdoty. Był to czas bardzo mile spędzony, a nade wszystko czas wielce pracowity, gdzie sporo czasu przesiadywałem na wykładach i w uniwersyteckiej bibliotece. Rektorem tamtego okresu czasu był słynny filozof, o. prof. dr hab. Mieczysław Albert Krapiec (+08.05.2008), a po nim bp Piotr Hempterek (+03.07.1992). Kanclerzem KUL-u był ks. abp Bolesław Pylak. Dyrektorami konwiktów byli księża profesorowie, Józef Homerski (+03.08.2004), bibliista, ks. Jan Szlaga (+25.04.2012), również bibliista, późniejszy biskup pelpliński. Słuchałem wykładów tak wybitnych profesorów, jak ks. Stanisław Witek (+06.01.1987), moralista, ks. Seweryn Rosik (+18.10.2000), także moralista, ks. Józef Kudasiwicz, bibliista, który był również ojcem duchownym konwiktorów. Podziwiałem prostotę i bezpośredniość naprawdę wielkich profesorów, którzy w bezpośrednim kontakcie byli bardzo serdeczni, choć niektórzy wymagający. Ujmującą postawę wobec swoich studentów zajmował mój promotor, ks. prof. Walerian Słomka, pełen pomysłów, inicjatyw, jak choćby dzięki jego inicjatywie zrodził się Tydzień Duchowości otwarty dla wszystkich chętnych, który także raz w roku zabierał nas na pielgrzymkę do Wąwolnicy, do Sanktuarium Matki Bożej, z którym obchodziliśmy wszystkie imieniny na poszczególnych, trzech latach. Bardzo mile wspominam ks. prof. Janusza Nagórniego (+17.10.2006), którego wykłady z teologii moralnej były bardzo ciekawe, dobrze poukładane, przejrzyste. Niezapomnianym profesorem, a właściwie kolegą, bo byłem z nim na „Ty”, był ks. Stanisław Mojek (+31.10.2004). Z wielką przyjemnością chodziłem na wykłady fakultatywne ojca prof. Wacława Hryniewicza, znakomitego znawcy teologii Wschodu, prawosławia. Oprócz tego zajęcia miał z nami ks. Zbigniew Wit, ks. Stanisław Urbański, który jako wychowanek KUL-u pracował na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dziś: Uniwersytet im. Stefana kardynała Wyszyńskiego), a który był również recenzentem mojej pracy doktorskiej wraz z ks. prof. Jerzym Misiurkiem z macierzystej Uczelni. Na swoim roku byłem tylko z ks. Jackiem Pleskaczyńskim, jezuitą, który na drugim roku zrezygnował ze

studiów, gdyż zdrowie mu nie pozwalało. Na niektórych wykładach byłem więc sam! To wielkie przeżycie i sprzyjające nawiązaniu nici jakiejś zwyczajności z profesorem. Takie wykłady dawały mi bardzo wiele. Duszą towarzyską i jakby starszym kolegą, który wprowadzał nas, początkujących studentów w arkana wiedzy, był ks. prof. Kazimierz Ryczan, obecnie biskup Diecezji Kieleckiej a pochodzący z naszej Archidiecezji, z Żurawicy. Z profesorami mogliśmy po prostu rozmawiać. KUL – to sympozja, spotkania z ciekawymi ludźmi, którzy byli zapraszani, to Tygodnie Biblijne, Eklezjologiczne, Filozoficzne.... Trzeba było wybierać.

**- Po studiach Książd otrzymał nominację na bardzo ważną funkcję – wychowawcy młodych kapłanów. Jak wspomina książd ten czas?**

Nominację na ojca duchownego naszego Seminarium otrzymałem podczas swojego pobytu za granicą, w Monachium, gdzie byłem na kursie językowym. Przyszła ona do rodzinnej parafii, do Wesołej, gdzie ks. proboszcz, Franciszek Urban, odczytał w niedzielę podczas ogłoszeń, że zostałem mianowany ojcem duchownym przemyskiego Seminarium i wykładowcą teologii duchowości. Moi rodacy wiedzieli wcześniej ode mnie, co będę robił po wakacjach. Miałem nadzieję, że zostanę jeszcze na KUL-u, aby dokończyć pracę doktorską. Wola ks. bpa Ignacego Tokarczuka była jednak inna. Przyszedłem do Seminarium gdzie rektorem był ks. bp Stefan Moskwa (+18.10.2004). Ze względu na wielość zajęć w diecezji gdzieś na wiosnę 1986 roku, nowym rektorem został ks. prof. Stanisław Zygarowicz (+14.12.2011), ojciec duchowny kleryków i wykładowca teologii moralnej. Po nim rektorem został mianowany ks. prof. Stanisław Harężga, kolega o rok młodszy ode mnie. Być wychowawcą kandydatów do kapłaństwa to wielka odpowiedzialność, którą stale czułem. Była to funkcja, która sprawiała mi wiele satysfakcji, że mogę pomagać młodym chłopakom rozeznawać drogi ich życia, odkrywać i pogłębić z Bożą pomocą łaskę powołania, a jednocześnie i ból, nawet po latach, gdyż niektórzy porzucili posługę kapłańską. Pamiętam

jak jeden z nich polemizował ze mną, że w Seminarium za dużo mówi się o krzyżu. Widziałem, że moje argumenty nie przekonywały go. Widocznie to go uwierało, bo po kilku latach kapłaństwa odszedł z jego szeregów. Ten czas spędzony w Seminarium (od 1985 roku do 1996 w charakterze ojca duchownego, a potem z dojazdu w charakterze wykładowcy teologii duchowości, do roku 2000) wspominam jak najmiej. Tam, jak mawiano, trzeba było być stale w pogotowiu. Rozmowy z klerykami, nabożeństwa, dni skupienia, rekolekcje, wykłady, podniosłe uroczystości w kaplicy seminaryjnej i w katedrze, przeżywanie świąt, przygotowania do posług i święceń, zajmowały mi ogromnie dużo czasu. Czuję się w tym środowisku bardzo dobrze. Od samego początku zostałem przyjęty bardzo życzliwie przez Księży Profesorów i Wychowawców jeszcze z czasów mojego pobytu w Seminarium, jak również młodszych, moich kolegów. Każdemu bym życzył, aby w jego środowisku panowała tak przyjazna atmosfera, co nie znaczy, że nie było problemów i trudnych chwil. We wspólnocie było je łatwiej rozwiązywać. Ileż rozmów było przeprowadzanych co do form wychowawczych, ileż dyskusji, ileż młodzieńczej radości. Dane mi było pracować w takim okresie naszego Seminarium gdzie było ok. 430 kleryków (dziś po podziale Diecezji 110)! Czas tam spędzony, to także udzielanie się na zewnątrz, w Diecezji, o czym można przeczytać w moim biogramie. Tam był czas wyznaczony na wszystko, wszystko było określone, tam z góry można było wiedzieć, co mam robić. Tam mało było spraw nagle zaskakujących.

**- Potem już było probostwo w Kańczudze (jedynie dwa lata) i w Sanoku. Jak to jest, sprawować taki odpowiedzialny urząd? Jakie książd ma największe trudności?**

W roku 1996, decyzją ks. abpa Józefa Michalika, podczas wakacji, zostałem skierowany na probostwo do Kańczugi, gdzie jednocześnie objąłem obowiązki dziekana tamtejszego dekanatu. Moi koledzy z rocznika święceń byli proboszczami już wiele lat. Ja w wieku 48 lat musiałem zaczynać tę posługę. Niejako musiałem się uczyć trudnej sztuki duszpasterskiej. Para-

fia tamtejsza do łatwych nie należała. Po moim tam przyjeździe plebania była odmalowana, gdyż od lat nie widziała farby. Wtedy to na noc jeździłem do swojego domu rodzinnego, bądź też korzystałem z gościnności Księży Wikariuszy (Jana Bocka i Dariusza Szczepańskiego). Spadło na mnie wiele obowiązków administracyjnych i gospodarczych. Musiałem rozznać sytuację, gdyż niektórzy sądzą, że nie dam sobie rady, bo co to za proboszcz „taki od biurka”. Wśród wielu parafian jest takie przekonanie, że dobry proboszcz to taki, który coś buduje, tworzy coś materialnego. Pamiętam, jak z Seminarium, gdzie mieszkałem, szedłem do Kurii, a tam stała liczna delegacja parafian z Kańczugi (autobus ludzi), którzy przyjechali prosić, aby Ksiądz Arcybiskup nie przynosił dotychczasowego księdza proboszcza. Mając taką świadomość nie było mi łatwo, a w dodatku braki były poważne. Na plebanii nie było naczyń kuchennych, żadnego serwisu, nie miałem pani gospodyni, ale dzięki życzliwym ludziom, których tam nie brakowało, a głównie dzięki Siostrze Służebniczce, powoli udało mi się wszystko zorganizować. Ze spraw materialnych, to za moich czasów został odnowiony główny ołtarz z obrazem św. Michała Archanioła, a co zostało zapoczątkowane przez mojego poprzednika, ks. Mariana Marchutę, na plebanii zostały wstawione nowe okna i drzwi, została umeblowana kancelaria, na plebanii zostało zainstalowane centralne ogrzewanie w miejsce pieców, została wybudowana nowa łazienka, na cmentarzu zostały wybetonowane alejki, pościnane drzewa, które zagrażały nagrobkom, cmentarz został ogrodzony. Piszę o tym dlatego, gdyż była to ogromna pomoc ze strony tamtejszych parafian i ze strony miejscowych władz na czele z Panem Jackiem Sołkiem, ówczesnym i nadal pełniącym obowiązki burmistrzem.

Jako dziekan nie miałem jakichś poważnych trudności. W posługę dziekańską wprowadzał mnie mój katecheta ze szkoły średniej, ks. Józef Menet (+20.05.2011), wicedziekan i proboszcz w Jaworniku Polskim. Ten czas spędzony w Kańczudze był tak krótki, ale przeżyć o różnych biegunach trudności bardzo wiele.

Największe trudności z czasów pobytu w Kańczudze, to sprawy materialne, które po pewnym czasie jako się poukładały i odchodząc nie zostawiłem parafii z długami. Było tam sporo domów czynszowych należących do parafii, których funkcjonowanie też sprawiało wiele trudności, ale to już temat odrębny.

### - Jakie są największe radości kapłańskie naszego proboszcza, a jakie największe smutki, kłopoty?

Największe radości? Kościół pełen wiernych, kolejki do konfesjonałów, piękno liturgii w Wielkim Tygodniu, legalizowanie związków cywilnych, uroczystości patriotyczne przeżywane w naszym kościele, to wszystko, co dobrego dzieje się w naszym Mieście. Radością dla mnie jest także i to, jak widzę swoich Parafian zadowolonych, uśmiechniętych, choć staram się także wczuwać w smutki i niepokoje. Radość sprawia mi zawsze coś nowego, jak schody przed kościołem, które stanęły dzięki ofiarności Parafian, choć jeszcze do końca nie zostały wypłacone, jak powstająca zakrystia w Stróżach, jak odwołanie kościoła dzięki rewitalizacji Placu Św. Michała Archanioła i przyległych ulic. Cieszę się Grupami jakie są w parafii. Oby było jak najwięcej chętnych, bo z tym jest problem.

Największe trudności? Życie stale zaskakuje, stale się czegoś domaga, egzaminuje. Boleję nad obojętnością religijną, nad stanem duchowym wielu parafian, którzy z daleka omijają kościół, a wielu żyje bez ślubu kościelnego, choć nie mają żadnej przeszkody. Nieraz się zastanawiam: jak trafić do tych ludzi? Wyjazdy „za chlebem” nie sprzyjają spójności rodziny, małżeństwa; rozstania boją. Boleję nad obojętnością młodych ludzi, choć cieszę się widząc ich w kościele. Wtedy wiem, że nie jest jeszcze najgorzej, choć małe to pocieszenie. Ale nieraz myślę: jak oni wychowają swoje dzieci, jakie wartości im przekażą?

Niemalą też trudnością materialnych, bo tu chciałoby się odnowić ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa, przy kościele położyć choćby kostkę, a przecież nie można stale wołać o pieniądze, choć to o nasz kościół chodzi i jestem wdzięczny wszystkim

Parafianom za wielką troskę o nasz kościół, o nasz Dom Boży, bo „Kościół jest naszym domem”. Tę wdzięczność wyrażam przy wielu okazjach i dziś też pominąć takiej okazji nie mogę.

### - Jakie ksiądz dziekan ma jeszcze plany i marzenia?

Plany to można mieć, a także piękne marzenia. Stale pamiętam o takiej maksymie: „Człowiek myśli, a Pan Bóg kreśli”. Przy tej okazji pragnę zacytować słowa Lucjusza Anneusza Seneki (4 r. przed Chr. – 65 r. po Chr.), z jego „Listów moralnych do Lucyliusza”: „Jeśli Bóg dorzuci nam jeszcze dzień jutrzejszy, przyjmijmy to z zadowoleniem. Beztróskim i najszczęśliwszym panem siebie jest ten, kto wygląda ju-



tra bez niepokoju. Kto powiedział sobie *swójem już przeżył*, codziennie wstaje po nowy zysk”. Ten uczony Hiszpan pisząc o starości, a co do mnie już się zaczyna odnosić, radzi: „*Powitajmy więc ją życzliwie i pokochajmy. Bo i ona jest pełna uroku, jeśli potrafisz z niej korzystać. Owoce najlepiej smakują wtedy, gdy przemijają*” – pisze w „Liście XII”.

Plany – jak Pan pozwoli, to chcę ożywiać ducha pobożności, marzę o nowych Grupach, o Różach różańcowych, których powinno być więcej, o Honorowej Straży Najświętszego Serca Jezusowego, o pogłębianiu nauczania bł. Jana Pawła II... A sprawy materialne określiłem powyżej.

### - Bóg zapłać za rozmowę

*Rozmawiał ks. Tomasz Grzywna*

## Kościół – Ciało Chrystusa (KKK 781 – 810)

Pytanie o Kościół to jedno z najważniejszych pytań współczesnego człowieka. To pytanie o sposób życia, to pytanie o drogę, jaką trzeba wybrać, aby się zbawić. To zmaganie się z wątpliwościami, zgorszeniami, to nieustanna walka z przeciwnościami życia i świata. Przypomina mi się tutaj wątpliwość Tomasza z grona Dwunastu: „*Panie, nie wiemy dokąd idziesz, jak więc możemy znać drogę?*”. Jezus odparł: „*Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi inaczej do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie*” (J 14,5-6). A więc to sam Chrystus jest Drogą i Jemu trzeba stawiać pytania, aby znaleźć odpowiedź na wszystkie, nawet na największe, wątpliwości.

Pytanie o Kościół – czy jest potrzebny, czy trzeba do niego należeć, czy mamy w nim trwać? Jeśli stawiamy to pytanie, to zwróćmy się do Chrystusa, który sam jest Drogą. „*Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem*” (J 15,16a) – mówi do Apostołów. A skoro ich wybrał, to nie po to, aby byli figurantami, ale by „*szli i owoc przynosili*” (J 15,16b). I, tak jak mówi dzisiejsza Ewangelia, wspólnota przez Chrystusa założona była na początku mała, jak ziarno gorczycy (por. Mk 4,26-34). Potem jednak rozrosła się jak wielkie drzewo i rozprzestrzeniła na cały świat. Z drugiej jednak strony Pan Jezus jest realistą (w przeciwieństwie do wielu ludzi) i wie, że na tym „polu Kościoła” będzie pojawiał się także i chwast (por. Mt 13,24-30). Nie sztuka wszystko zniszczyć, zaorać, stratować – wtedy nie pozostanie nic, ani jedno ziarno na chleb, aby nakarmić wielu. Trzeba czekać aż do żniwa, a wtedy będzie można oddzielić ziarno od chwastów, a dobro ostatecznie zwycięży.

Czym więc jest Kościół? Jest wspólnotą założoną przez Chrystusa, aby w tej wspólnocie dokonywało się zbawienie, aby każdy z nas mógł pielgrzymować do kró-

lestwa niebieskiego w promieniach Bożej łaski. Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia niektóre inne nazwy, a zarazem przymioty Kościoła – lud Boży, ciało Chrystusa, świątynia Ducha Świętego. Te określenia nie wyczerpują wszystkiego, wszystkich charyzmatów tej wspólnoty, nie oddają wszystkich niuansów. Chciałbym się na dłużej zatrzymać nad określeniem: „*Ciało Chrystusa*”, albowiem ta nazwa jest znamienita i uczy nas w jaki sposób możemy odczytywać posłannictwo Kościoła we współczesnym świecie.

Określenie „*Kościół – ciałem Chrystusa*” jest obecne w tzw. listach więziennych św. Pawła (do Kolosan i Efezjan). Skoro są to pisma biblijne, to przeniknięte są natchnieniem Bożym, czyli autorem tych słów jest sam Bóg. „*Chrystus jest Głową Ciała – Kościoła*” (Kol 1,18 KKK 792) – pisze św. Paweł. A więc Kościół nie jest jedynie ludzką organizacją, ludzkim tworem i wymysłem. Rozważając nad istotą ciała zauważmy, że nie można oderwać ciała od głowy, a głowy od ciała. Ciało może funkcjonować bez ręki, nogi, oka, ucha, ale nigdy bez głowy! Każdy więc, kto chciałby oderwać Chrystusa od Kościoła lub odwrotnie, podejmuje się rzeczy złej, przewrotnej i niemożliwej zarazem, bo tej czynno-

ści i tak nie może dokonać. Głowa Kościoła – Chrystus jest najważniejszy w całej wspólnotcie – to Jemu Kościół oddaje cześć, to Jego uwielbia i czci wraz z całą Trójcą Świętą. Dzięki temu, że Chrystus jest Głową, całemu Kościołowi przysługuje przymiot świętości, choćby nawet wielu jego członków świętością się nie odznaczało. Chrystus nie tylko kieruje, ale także utożsamia się ze swoim Kościołem. Wyraźnie przekonujemy się o tym, gdy On sam mówi do prześladowcy Kościoła Szawła: „*Dlaczego MNIE prześladowujesz?*” (Dz 9,4). Nie jest więc obojętne Chrystusowi, co się dzieje w Kościele i czego dokonują wrogowie Kościoła, choć wie dobrze, że jego uczniowie będą musieli znosić prześladowania aż do końca świata. Dyskretnie opiekuje się Kościołem, o czym zapewnił odchodząc do nieba: „*Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,20).

Skoro w Kościele jest Głowa, to muszą w nim być i inne członki. Tymi członkami ciała Kościoła są ludzie, przynależni do niego przez wiarę i chrzest. Jest ich tak wielu, są tak różnorodni, że trudno ująć ich cechy w jakimkolwiek rozważaniu, ale tworzą oni wszyscy jedną wspólnotę. Każdy z nich jest obdarzony innym charyzmatem, zdolnością, talentem. Ale także każdy może osłabnąć duchowo, zachorować, stać się grzesznikiem. Kiedy grzeszy choćby jeden chrześcijanin, cierpi cały Kościół (KKK 791), kiedy grzeszą całe grupy, Kościół może stać się nawet zgorszeniem i jakaś część Ciała-Kościoła może nawet nadawać się do „odcięcia”. Zresztą niektórzy sami odpadają, „wypisując się z Kościoła”, czy to świadomie i formalnie, czy też praktycznie, czyli rezygnując ze wszystkich darów, jakie mogą otrzymać w tej wspólnotcie. Ale nawet po „odpadnięciu” wielu, Kościół nie



przestanie istnieć, bo nigdy nie zniszczy jego Głowa, czyli Chrystus. On zawsze będzie święty, niedotknięty niczym, żadną raną, żadnym grzechem. I choć Chrystus cierpi z powodu naszych grzechów, to nigdy nas nie opuści, a bramy piekielnie nie zniszczą Kościoła, o czy sam nas zapewnił (por. Mt 6,18).

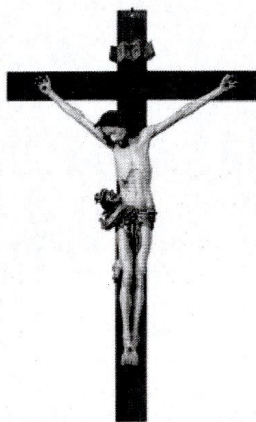
Jakie wnioski wynikają z tych rozważań dla nas, ludu Kościoła, ludu Bożego? Nie zniechęcajmy się w czynieniu dobrze, nie osłabiajmy naszej

wiary. „*Choćby zatrzęsła się ziemia i góry zapadły w otchłań morza*” Chrystus nas nigdy nie opuści. Zawsze będzie z nami, ze wspólnotą, z Kościołem, ze swoim Ciałem. Martwimy się i cierpimy, gdy słyszymy o jakimkolwiek kryzysie Kościoła, odejściu kogokolwiek od wiary, grzechu zgorszenia, upadku kapłana. Duchowni są w Ciele Kościoła jakby twarzą, na którą wszyscy patrzą, która powinna być piękna, ale nawet jeśli ta twarz ma zmarszczki czy zadrapania, nie znaczy,

że cały Kościół jest do niczego. Grzech istnieje od wieków; tak było, jest i będzie, bo taki jest człowiek i taki jest świat. Nikt nigdy nie otrzymał wiary na zawsze, trzeba o nią ciągle walczyć i się o nią zmagać. Kochajmy Kościół, jeśli kochamy Chrystusa, starajmy się stanowić o jego dobrym imieniu, i tworzyć Jego dobre dzieła. Wtedy Ciało Chrystusa będzie piękne, dostojne i będzie dojrzewać aż do czasów ostatecznych.

*Ks. Tomasz Grzywna*

### Zmarł ksiądz kanonik Krystyn Żebracki



10 czerwca 2012 roku zmarł ksiądz kanonik Krystyn Żebracki. Urodził się w 1939 roku w Sanoku. Po odbyciu studiów filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu przyjął święcenia kapłańskie w 1963 roku. Jako wikariusz pracował w Sandomierzu, par. Nawrócenia św. Pawła 1963-1966, w Ostrowcu Świętokrzyskim, par. Najświętszej Maryi Panny 1966-1968, Ciepeliowie 1968-1970, Białobrzegach Radomskich 1970-1974 oraz w Mircu 1974-1976. Posługę proboszcza pełnił w Stodołach 1976-1977, Skotnikach Opoczyńskich 1977-1984, Bałtowie 1984-1989, Grabowie 1989-1992, Szczebrzusz 1992-1999 oraz w Nietulisku Dużym 1999-2001. Od 2001 roku był rezydentem z prawami wikariusza w par. Bodzechów. Następnie pełnił posługę kapelana Domu Pomocy Społecznej Janowie Lubelskim. Od 2004 r. przebywał w Domu Księży Emerytów w Sandomierzu. Był kanonikiem honorowym Ostrowieckiej Kapituły Kolegiackiej od 2001 roku. Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 12 czerwca o godz. 13:00 w kościele Nawrócenia św. Pawła w Sandomierzu. Złożenie ciała na cmentarzu świętopawelskim.

*Ks. Tomasz Lis*



### Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

**Poniedziałek:** 2 Krn 18,3-8.12-17.22; Ps 5; Mt 5,38-42

**Wtorek:** 2 Krn 18,25-31a.33-34; Ps 51; Mt 5,43-48

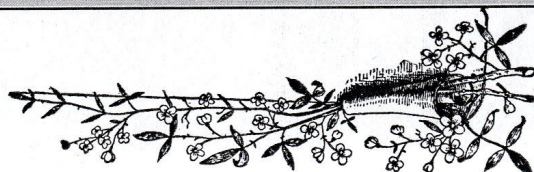
**Środa:** 2 Krl 2,1.6-14; Ps 31; Mt 6,1-6.16-18

**Czwartek:** Syr 48,1-14; Ps 97; Mt 6,7-15

**Piątek:** 2 Krl 11,1-4.9-18.20; Ps 132; Mt 6,19-23

**Sobota:** 2 Krn 24, 17-25; Ps 89; Mt 6,24-34

**Niedziela:** Iz 49,1-6; Ps 139; Dz 13,22-26; Łk 1,57-66.80



# Boże Ciało 2012

W tym roku uroczystości Bożego Ciała rozpoczęły się mszą świętą w kościele NSPJ na Posadzie, a potem odbyła się procesja do czterech ołtarzy, zakończona w kościele OO. Franciszkanów. Oto fotorelacja z tego wydarzenia.

*ks. Tomasz Grzywna*



*kościół NSPJ pełen wiernych*



*ks. Proboszcz Piotr Buk wita zebranych*



*Eucharystii przewodniczy o. Gwardian Zbigniew Kubit,  
po prawej ks. Dziekan Andrzej Skiba*



*początek procesji*



*ministranci z fary*



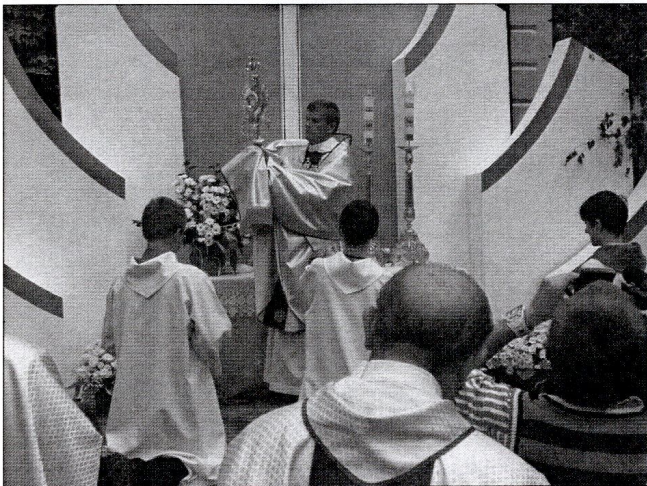
*dziewczynki komunijne*



*księża niosą tron z monstrancją*



*Zosia i Emilek są na każdej uroczystości religijnej*



*ks. Piotr Buk błogosławi Najświętszym Sakramentem*



*dziewczyny z Krucjaty*



*p. kościelny Józef przy naszym ołtarzu*

# Wybierzmy się na pielgrzymkę do Ojczyzny Jezusa

(bez bagażu, paszportu, pieniędzy)

„On wskaże wam na górze salę dużą, uslaną i gotową” (Mk 14,15)

Naszym kolejnym świętym miejscem, które nawiedzamy, jest *Wieczernik*. Tu jest źródło kapłaństwa i Eucharystii; tu są nasze korzenie! *Wieczernik* - to sala na górze. Według tradycji w tym miejscu Jezus wraz z Apostołami spożył Ostatnią Wieczerzę ustanawiając tu dwa sakramenty: Eucharystii i kapłaństwa (Mt 26,17-30; Mk 14,12-16.22-25; Łk 22,7-20; 1 Kor 11,17-34). Tu ukazywał się swym Uczniom po Zmartwychwstaniu (Mk 16,14-18; J 20,19-39). Tu miało miejsce Zesłanie Ducha Świętego (Dz 2,1-13). W dniu Zesłania Ducha Świętego, św. Piotr przemawiał do zgromadzonych ludzi, mówiąc o spełnieniu się proroctw dotyczących Jezusa Chrystusa. Pierwsi chrześcijanie gromadzili się w tym miejscu na sprawowanie Najświętszej Ofiary. *Dzieje Apostolskie* mówią o wielkiej solidarności pierwszych chrześcijan, którzy stanowili jedność serc i umysłów, a także posiadali wspólnotę dóbr. Wchodzimy do *Wieczernika* obok szkoły Talmudu, po schodkach do sali na górze. Sala ta liczy sobie 9,5 m x 15 m. Wnętrze *Wieczernika* budzi rozczarowanie, gdyż miejsce tak ważne dla chrześcijan, jest zaniedbane, opuszczone, a co najważniejsze, nie można tam odprawiać Mszy św. Ostatnia Eucharystia była tu sprawowana w roku

1551. W roku 1995 powstał *Komitet Odnowy Wieczernika*, co przyniosło już pierwsze, pozytywne rezultaty. Jest tu czysto i w oknach są szyby, które wcześniej były powybijane. Chrześcijanie mogą w tym miejscu odczytać tylko teksty mówiące o Eucharystii. Najpierw jednak posłuchajmy tekstu zapowiadającego Zesłanie Ducha Świętego po Wniebowstąpieniu Pańskim. Właśnie czyni to nasz Przewodnik, zaczynając od *Dziejów Apostolskich* (2,1-13):

*Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej meście dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: Słyszeliście o niej ode Mnie - [mówił] - Jan chrzczył wodą, ale wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym». Zapytywali Go zebrani: «Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?» Odpowiedział im: «Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii,*

*i aż po krańce ziemi». Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im przed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba».*

Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

Następnie odczytuje fragment z Ewangelii św. **Mateusza** (26,17-30), który mówi o ustanowieniu sakramentu kapłaństwa i Eucharystii:

W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» On odrzekł: «Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: „Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami”». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę. Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. A gdy jedli, rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi». Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: «Chyba nie ja, Panie?» On zaś odpowiedział: «Ten, który ze Mną rękę zamurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprowadź Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził». Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty».



W *Wieczerniku*



Wieczernik-internet

*A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego». Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej.*

Kolejnym tekstem jest ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa według **św. Marka** (14,12-25):

*W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: „Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę?” I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: „Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi*

*uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas”. Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.*

*Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną”. Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: „Czyżbym ja?” On im rzekł: „Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zamurza w misie. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził”.*

*A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy*

*pić go będę nowy w królestwie Bożym”.*

Nie możemy pominąć tekstu Ewangelii według św. Łukasza (22,7-20):

*Tak nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: „Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć”. Oni Go zapytali: „Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?” Odpowiedział im: „Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, i powiecie gospodarzowi: „Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?” On wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujecie”. Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.*

*A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnęłam spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: „Weźcie go i podzielcie między*

siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże”.

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czynicie na moją pamiątkę!” Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.

I tekst ostatni, wzięty z **Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian** (11,17-34):

Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydzają tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwaleb! Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę» Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciąłu i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło. Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni.

przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze świętem. Tak więc bracia moi, gdy zbieracie się by spożywać [wieczerzę] poczekajcie jedni na drugich! Jeżeli ktoś jest głodny, niech zaspokoi głód u siebie w domu, abyście się nie zbierali ku potępieniu [waszemu]. Co do reszty, zarządzę, gdy do was przybędę.

Stojąc tu, wśród wieczernikowych kolumn, dziękujemy Chrystusowi za to, że pozostał z nami pod postaciami Chleba i Wina, że zostawił nam bezcenny skarb, jakim jest Eucharystia. Nasze kościoły, to takie wieczerniki, gdzie możemy zasiadać do Stołu Pańskiego. Dziękujemy za nasze kapłańskie, namaszczone ręce (ale czy naprawdę „nasze?”), za władzę łamania chleba, który posila Boże owieczki na drodze do niebieskiej ojczyzny. Dziękujemy za Dar Ducha Świętego, który w tym miejscu zstąpił na Apostołów i Matkę Najświętszą. Dziękujemy za dar - władzę wyzwalania nas z niewoli grzechów, różnych zranień, które w jakiś sposób dosięgają każdego z nas. Dziękujemy za dar posługi kapłańskiej, a także Dar Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. W ciszy serca dziękujemy za te wspomniane dary, odmawiając „Ojcze nasz” i „Chwała Ojcu”. Po odnowieniu przyrzeczeń kapłańskich, jak przy święceniach, błogosławieństwa udziela ks. bp Edward.

Pod salą *Wieczernika* znajduje się domniemany *Grób Dawida*. Wydaje się jakiś zaniedbany. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w dokumentach historycznych. Wchodzimy tam i nakładamy na głowy różne nakrycia, gdyż jest to wymagane i Żydzi pilnie tego przestrzegają. W tej sali siedzą dwaj Żydzi, którzy zupełnie nie zwracają uwagi na wchodzących i odmawiają jakieś modlitwy, kiwając się we wszystkie strony. Jest to zarazem dolna część *Wieczernika*, gdzie przed wejściem do sali na górze, umywano nogi. Na dziedzińcu zaś stoi piękna rzeźba ukazująca Dawida grającego na harfie. Dawid, to psalmista!

(c.d.n)

Ks. Andrzej Skiba



## Kapłani w Kościele

Złote ziarno to sieją Kapłani w Kościele

Złote ziarno, bo daje pracę i kulturę  
W imię Boga dobrego stając zaczynają

Stojąc przed ołtarzem, krzyżem się żegnają

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

Przy nim ministrant mały, ale pewny siebie

Podaje co trzeba, modli się, odpowiada

Słuchają go wierni jak księdza w Kościele

Kapłan, gdy Mszę odprawia, zaparty w ołtarz

Bo tam słowa prośby kieruje, słów podziękowań wiele

Dla tych co w domu zostali, lub klęcząc w Kościele

I dla tych, którzy w niedzielę nie byli w Kościele

Lud klęczy rozmodlony, oczy w niebo wznosi

Kapłan modli się głośno, wierni się włączają

Wypraszają u Boga zdrowie, przyszłość swoją

I swoje ciężkie sprawy Bogu polecają

Msza święta to modlitwa Kapłana i wiernych

Przepraszają za grzechy i proszą o łaski

Przemiana chleba, wina w Ciało i Krew Pana

To najświętsza chwila Kapłana i wiernych

To jest praca Kapłana, której nikt nie zastąpi

Ni lekarz, ni sędzia, ni wielce uczony

Kapłan w nas ducha buduje i wiarę umacnia

Bóg życie dał na krzyżu za naród ochrzczony

Jestem pewna, że wielu ministrantów, a kiedy dorośnie

Wybierze naukę, która nam Kapłanów daje

Wpierw nauczy się mówić, solo wystąpienia

A praca dla drugich to krok do zbawienia

Cecylia Klekawka

## Prorocy...

**Druga pieśń o Słudze Pańskim** (49,1-4) na samym początku zawiera zachętę do słuchania. Jest to częste nawoływanie prorockie. Zachęca do słuchania wszystkie wyspy czyli dalekie, zamorskie kraje, gdzie żyją narody pogańskie. Tak więc jest to przesłanie uniwersalne, skierowane do wielu narodów, a nie tylko do Izraela. Potwierdza to następne wezwanie: „Uważajcie pilnie, dalekie ludy!” (w. 1). Sługa ten przedstawia siebie, swoje wybranie, które sięga chwili poczęcia. Do swojej misji został odpowiednio wyposażony: obdarowany wymownym językiem, „jakby ostrym mieczem” i strzałą zawsze gotową do wypuszczenia, aby skutecznie razić. W tym przypadku owym sługą jest Izrael: „Ty jesteś moim sługą, Izraelu” (w. 3). Sługą jest ten, kto ma „bezpośredni dostęp do swojego pana”<sup>1</sup>. Cieszyli się oni wielkim zaufaniem, byli dopuszczani do największych tajemnic, bywało, że w imieniu monarchy zarządzali dworem i państwem. Tytuł sługi odnosi się do pojedynczych, wybitnych postaci Starego Testamentu, jak Abraham, Mojżesz, Jozue, Dawid, prorocy, a nawet cały Izrael. Oznacza on bliskość osoby z Bogiem przez odpowiednią misję do spełnienia. Maryja nazwała siebie „Służebnicą Pańską” (Łk 1,38).

Z tej drugiej pieśni Sługi Pańskiej można wysnuć i taki wniosek: Izrael jako sługa swego PANA ma zachować prawdę o Bogu jedynym i przez Sługę – Jezusa przekazywać ją innym narodom. Ci słudzy mają jeden cel: utrzymać i zachować wiarę w jednego Boga, który jest wybawicielem z niewoli grzechu. Wyzwolenie z niewoli babilońskiej jest znakiem – symbolem wyzwolenia z niewoli grzechu. Pan Bóg nie zostawia swego narodu na pastwę losu, ale swojego sługę ustanawia „światłością narodów, aby jego zbawienie dotarło aż po krańce ziemi” (por. 49,6). Autorytet tego sługi będzie ponadczasowy i największy: „Królowie zobaczą i powstaną, książęta składać będą hołdy przez

względ na PANA, który jest wierny, na Świętego Izraela, który cię wybrał” (w. 7). Obok wątków ściśle historycznych związanych z końcem niewoli babilońskiej, kiedy to stopniowo następować będzie odnowa zniszczonego kraju, głównie Jerozolimy i świątyni, przewija się wątek zbawczy, odkupieńczy. Ten sługa jest Światłością narodów” (w. 6), który powie „pograżonym w ciemnościach: „Wyjdźcie na światło!” (w. 9). To wyraźne odniesienie do Jezusa Chrystusa, Światłości świata. Jezus Chrystus, jako Sługa, przychodzi „aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże” (J 11,52), aby przybliżyć „dzień zbawienia” (2 Kor 6,2). Można zacytować słowa: „Wtedy poznasz, że Ja jestem PANEM, i nie zawiodą się ci, którzy Mi ufają!” oraz: „Ja, PAN, jestem twoim wybawcą, twym odkupicielem, wszechmocnym Bogiem Jakuba” (w. 26).

**Trzecia pieśń o Słudze Pańskim** (50,4-9) ukazuje postać Sługi, który przez Pana Boga został obdarowany „wymownym językiem” (BT) lub „Pan BÓG dał mi język ucznia, abym umiał słowem pokrzepiać strudzonych” (B Pa). W tzw. Biblii Poznańskiej (B Po) tekst ten jest przetłumaczony jako: „dał mi język biegły”. Te trzy różne ujęcia odsłaniają głębię i ważkość prorockiego przepowiadania, które ma budzić nadzieję na wyzwolenie z niewo-

li. Pan Bóg każdego ranka rozbudza swego Sługę, czyni go odpowiednio przygotowanym do słuchania. Sługa godzi się być uczniem zasłuchanym w głos nauczyciela. Czyni to chętnie, bez ociągania się, bo Pan Bóg otwiera mu uszy (w. 5). Warto tu nawiązać do refleksji Norwida, który pisał o „uchu wewnętrznym” i „uchu zewnętrznym”. Ucho wewnętrzne zdolne jest do przyjęcia słowa, zaakceptowania go i postępowania według niego. Sługa Pański jest podatny do słuchania i przyjęcia słowa w przeciwieństwie do Izraela – sługi, który jest głuchy na słowo Boże, bo miał serce zatwardiałe, a oczy ślepe (por. 6,9 n).

Sługa będzie doświadczał wiele przykrości. Jego posłannictwo będzie nacechowane niezrozumieniem i dojmującym bólem fizycznym. W tych przeciwnościach Sługa ów może liczyć na Pana Boga, który będzie go wspierał (w. 7). Skoro pokłada tak wielką nadzieję w Bogu, sam wyznaje, że „nie złamię go zniewaga” (50,7). Świadomość asystencji Boga wzmacnia jego siły, dodaje mu pewności i odwagi. Gotów jest stanąć do rozprawy sądowej ze swoim przeciwnikiem, bo wyznaje zasadę: „Pan BÓG mnie wspiera!” (w. 9).

(c.d.n.)

Ks. Andrzej Skiba

1 Komentarz w BP do Izajasza 41,8.



## 11 Niedziela zwykła – 17.06.2012.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś obchodzimy rocznicę poświęcenia naszego kościoła. Polecamy Panu Bogu dusze budowniczych, fundatorów, ofiarodawców, parafian, którzy troszczyli się o sprawy naszego kościoła. Modlimy się także w naszych intencjach.

2. W sobotę 23, czerwca, wypada Dzień Ojca. Modlimy się w intencji wszystkich ojców, aby swoje ojcowskie zadania wypełniali jak najlepiej, ciesząc się uznaniem i życzliwością swoich dzieci.

3. Za tydzień w przemyskiej katedrze ks. abp senior Ignacy Tokarczuk obchodził będzie 70. lecie swojego kapłaństwa. To bardzo rzadka uroczystość. Wiemy jak wiele zasług ma on dla Kościoła w Polsce i w naszej diecezji. Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach.

4. W najbliższą niedzielę Stowarzyszenie *Ziemia Sanocka pl.* organizuje akcję zbierania podpisów pod ogólnopolską inicjatywą „Przywracamy lekcje historii do szkół”. Akcja ma na

celu poparcie Obywatelskiego Projektu Ustawy o zmianie Ustawy o systemie oświaty, który zakłada prowadzenie nauki historii w szkołach średnich w wymiarze 180 godzin w trzyletnim cyklu nauczaniu. Prosimy o poparcie, aby ocalić poczucie tożsamości narodowej polskiej młodzieży. Podpisy będą zbierane przez organizatorów przed wejściem do kościoła. W kolejnych tygodniach listy poparcie będą wystawione w przedsionku świątyni, by każdy chętny mógł złożyć na nich swój podpis.



### Intencje w tygodniu

18 - 24.06.2012 r.

#### Poniedziałek, 18.06

6.30 + Edward 42 r. śm.

7.00 + Adam (greg.)

7.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

18.00 1. + Adam 18 r. śm.

2. + Karol 8 r. śm. i Andrzej 16 r. śm. Jaklik

3. o bł. Boże na każdy dzień, pełnię łask Ducha Świętego, opiekę Matki Bożej dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i kapłanów oraz za Ojczyznę

#### Wtorek, 19.06

6.30 + Władysław

7.00 + Adam (greg.)

7.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

18.00 1. + Marek Ogrodnik

2. + Józef, Marek i Tadeusz Króliczy

3. + Tadeusz Matuski 3 r. śm.

#### Środa, 20.06

6.30

7.00 + Adam (greg.)

7.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

18.00 1. + Włodzimierz Dżugan

2. + Jan Mazurek

3. + Marian 12 r. śm.; + Jadwiga i Michał Jakubowscy

#### Czwartek, 21.06

6.30 + Adam (greg.)

7.00 + Aniela

7.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

18.00 1. + Józefa (f) Pogorzelec

2. + Paweł

3. + Władysław i jego rodzice

#### Piątek, 22.06

6.30 + Janina Ziarko

7.00 + Adam (greg.)

7.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

18.00 1. + Danuta Wener – Chorążak

2. + Władysław Mazur

3. + Janina Lachiewicz

#### Sobota, 23.06

6.30 + Jan i Janina Sudyk

7.00 + Jan

7.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

18.00 1. + Bernadetta 1 r. śm.

2. + Adam (greg.)

3. w intencji p. Janiny o bł. Boże

#### Niedziela, 24.06

6.30 + Jan Gołda

8.00 + Genowefa Kędzior 25 r. śm..

9.30 + Alicja i Ryszard (greg.)

11.00 + Władysław

12.30 + Jacek Popko

16.00 + Adam (greg.)

18.00 + Janina Raczkowska

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery\_sanok

email gpp2@op.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**